NR. 337 (5481) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 18 WRZESNIA 1933 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

V Zjazd Centralnego Związku Górników w Krakowie

(Telefonem od naszego specjalnego wysłannika).

II-gi dzień obrad

REFERATY.

Wczoraj, w drugim dniu obrad V Kongresu Górników, **referat o sytuacji gospodarczej** w kraju i zagranicą, oraz o taktyce **Centr. Zw. Górników** wygłosił sekretarz C. Z. G., tow. **Stańczyk.**

Referat ten skupił uwagę wszystkich delegatów i wywołał ożywioną dyskusję, która stała na wysokim poziomie i wykazała duże zainteresowanie wszystkich delegatów omawianemi sprawami.

Drugi referat o **ustawodawstwie społecznem** wygłosił tow. **Bielnik.**

ZMIANY STATUTU I WOLNE WNIOSKI.

Po referatach Kongres przystąpił do ozpatrywania zmian statutu i zgłoszonych przez delegatów wniosków.

Wśród entuzjazmu zgromadzonych uchwalono wysłanie **depesz z pozdrowieniem dla tow. tow. Limanowskiego, Daszyńskiego i Caspariego.**

WYBORY.

Przystąpiono do wyboru nowych władz. Do Wydziału Wykon. Zarządu Głównego weszli tow. tow.: **Kozubek**— przewodniczący, **Smetajski** — wiceprzewodniczący. Sekretarjat Generalny powierzono tow. **Stańczykowi,** długoletniemu sekretarzowi C. Z. G.

Do Wydziału Wykonawczego weszli ponadto tow. tow.: **Kaczmarski, Bielnik** i **Papuga.**

ZAMKNIĘCIE ZJAZDU.

Przewodniczący obradom tow. **Kozubek,** zamykając Kongres, podziękował w przemówieniu swem wszystkim gościom zagranicznym i przedstawicielom bratnich organizacyj za uświetnienie obrad swą obecnością, oraz delegatom — za owocną pracę w czasie kongresu.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru zakończono V Kongres Centralnego Związku Górników.

***

Dokładniejsze sprawozdanie z przebiegu obrad, jak również wnioski i rezzolucje, przyjęte na Kongresie, zamieścimy w następnych numerach.

W Hitlerji

Więzienia — Obozy koncentracyjne — Wyroki śmierci

Na terenie całej Rzeszy dokonywane są dalsze aresztowania, oraz zapadają ostre wyroki sądowe przeciwko aresztowanym.

Z Frankfurtu n/M. donoszą o umieszczeniu **100 osób w obozie koncentracyjnym.**

W Lipsku aresztowano rzekomą jaczejkę komunistyczną, złożoną z 7 ludzi.

W Berlinie odkryto potajemną drukarnię. Aresztowano 5-iu współpracowników, oraz skonfiskowano samochód ciężarowy, którym rozwożono pisma.

W Bonn zapadł wyrok, skazujący 6 osób na ciężkie więzienie **od 6 do 10 lat.** Dziesięciu pozostałych oskarżonych, jakkolwiek uniewinniono z braku dowodów, **to jednak zatrzymano nadal w areszcie śledczym (!).**

W Hagen prokurator zażądał kary śmierci na 4 osoby, oskarżone o napad na szturmówkę hitlerowską, połączony z zabójstwem.

W Lubece skazano, z powodu podobnego zarzutu, 2-ch członków b. Reichsbanneru **na karę śmierci.**

Produkcja gazów wojennych w Hitlerji

Rewelacyjne wiadomości o tajnych laboratorjach

„Le Rempart" paryski przynosi sensacyjną wiadomość o działalności Grzegorza Strassera, który ostatnio pojednąć się miał z Hitlerem i zajmuje kierownicze stanowisko w fabryce **„Schering Kahlbaum"** w Berlinie.

W fabryce tej, według korespondenta, znajduje się specjalny oddział t. zw. Adlershof, który ostatnio został przez Strassera zreorganizowany. Wejście do znajdujących się w nim laboratorjów jest dozwolone tylko po podaniu hasła, którem w ostatnich czasach miał być wyraz **„Satrapa".** Wewnątrz laboratorjów wre w największej tajemnicy **praca nad produkcją gazów wojennych.**

Celem uniknięcia ewentualnej kontroli, etykiety na preparatach są fałszywe i nie odpowiadają zawartości rzeczywistej naczyń. Tak więc, zamiast środków do ochrony roślin, znajduje się w niektórych naczyniach kwas arsenowy, w innych naczyniach gaz ma niewinną etykietę środka przeciwko chorobom skórnym, a rzekomy środek przeciwko migrenie, chlorylen, jest w rzeczywistości trójchlorkiem etylenu, który **służy** do fabrykacji gazów wojennych.

W ostatnich czasach 4-ch robotników tego laboratorjum uległo zatruciu. Lekarze rozpoznali zatrucie tlenkiem węgla, w rzeczywistości jednak robonicy zostali zatruci gazami wojennymi, które w fabryce przechowywane są w balonach z etykietą kwasu węglowego.

Sąd doraźny we Lwowie

Przez dwa dni toczyła się we Lwowie rozprawa przeciw **G. Medikowi,** rolnikowi, zamieszkałemu w Kijowie, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych.

W sobotę trybunał doraźny wydał wyrok, **skazujący Medika na 15 lat ciężkiego więzienia oraz utratę praw obywatelskich.**

Echa napaści na Polaków w Gdańsku

Przed sądem gdańskim odpowiadał w sobotę jeden z głównych sprawców napaści na dyr. **Gulkowskiego** i red. **Bieńkowskiego** — członek partji „narodowosocjalistycznej" **Thiel.**

Prokurator zażądał za obrażenia cielesne **kary 4 tygodni więzienia,** a za poważne wykroczenie **kary 4 tygodni aresztu.** Sąd skazał oskarżonych jedynie za poważne wykroczenie **na 2 tygodnie aresztu,** twierdząc, że ukaranie za spowodowanie obrażeń cielesnych nie może nastąpić, ponieważ ze strony **Gulkowskiego** nie została zgłoszona skarga. Onegdaj aresztowano dwuch bojówkarzy hitlerowskich pod zarzutem uczestniczenia w tym incydencie.

Minister Kanya w Paryżu

Węgierski minister spraw zagranicznych, **Kanya,** został przyjęty na dłuższej audjencji przez premjera **Daladier.** Pomimo, że żaden komunikat oficjalny o przebiegu rozmowy nie ukazał się, w miarodajnych kołach francuskich twierdzą, że Kanya wyraził zgodę na zawieranie **dwustronnych układów gospodarczych,** które mają umożliwić porozumienie państw naddunajskich.

Wiadomości telegraficzne z całego świata

ZAKAZ PRZELOTÓW NAD LIPSKIEM.

Z racji odbywania się procesu w sprawie podpalenia Reichstagu wydany został zakaz przelotów nad ściśle określoną strefą nad miastem Lipskiem od dnia 17 września do 7 listopada r. b.

DEMONSTRACJA PRZED POSELSTWEM NIEMIECKIEM W WIEDNIU.

Wczoraj przed południem odbyła się demonstracja przeciwko poselstwu niemieckiemu w Wiedniu, z powodu zbliżającego się procesu o podpalenie Reichstagu. Wybito kilka szyb w gmachu poselstwa, wznosząc okrzyki przeciwko Hitlerowi i Goeringowi. Policja aresztowała 4 demonstrantów.

ZGON ZNANEGO KOMUNISTY NIEMIECKIEGO.

W czasie przejażdżki łódką po rzece Oka w mieście Gorkij (dawniej Niżnij Nowogrod) utonął wybitny komunista niemiecki, **Max Hoeltz,** który schronił się do ZSRR. przed prześladowaniami rządu hitlerowskiego.

KRWAWE ZAWODY MOTOCYKLOWE.

W czasie zawodów motocyklowych w **Schleitz** w Turyngji, które odbyły się w obecności 100 tys. widzów, wydarzył się szereg katastrof. Jeden z motocyklistów najechał na drzewo, ponosząc śmierć na miejscu. Inny zawodnik zjechał w tłum widzów, odnosząc śmiertelne rany. Z publiczności jedna osoba została poszkodowana. Trzech dalszych zawodników odniosło ciężkie rany.

Liczne wypadki zanotowano również podczas biegu treningowego w przeddzień zawodów.

REKORDY ŚWIATOWE.

W czasie zlotu szybowców w miejscowości **Koktebel** na Krymie, padł szereg rekordów światowych. Pilot Gawrysz ustalił rekord długotrwałości lotu z pasażerem na 13 godzin, zaś pilot Pliesnow ustalił takiż rekord z dwoma pasażerami na 9 godzin. Pilot Simonow pobił rekord wysokości lotu, osiągając 2600 metrów.

POWÓDŹ.

Z **Mexico City** donoszą, że na skutek powodzi została zerwana tama na rzece **Santjago.** Miasto **San Luis Potosi** zostało zatopione. Według dotychczasowych wiadomości 80 osób utonęło.

Kto podpalił Reichstag

Rewelacyjny wynik śledztwa Międzynarodowej Komisji Prawników w Londynie

(PAT.). Trzeci dzień śledztwa, prowadzonego przez międzynarodową komisję prawników w Londynie w sprawie podpalenia Reichstagu, był bezwzględnie kulminacyjny, o ile chodzi o wagę zeznań. Dzień ten obfitował w niezwykle dramatyczne momenty.

Z przeszłości Van der Lubbego i... adwokata dr. Sacka

Na początku zeznawał pewien **niemiecki dziennikarz z Berlina,** który nie ujawnił swego nazwiska, podając jako powód, że nie chce narazić swej rodziny, mieszkającej w Niemczech, na prześladowania ze strony rządu niemieckiego.

Zeznawał on głównie na temat znajomości swojej z doktorem Bellem, konfidentem kpt. Röhma. Jak wiadomo, Bell zabity został w pierwszych dniach kwietnia w Kufsteinie na granicy bawarsko-austrjackiej. **Zabójstwa dokonać mieli podobno siepacze kpt. Röhma, mszcząc się za ujawnienie tajemnicy znajomości Röhma z van der Lübbe'm.**

Świadek znał Bella od kilku lat. Poznał go wówczas, gdy Bell stawał w procesie, jako zamieszany w sprawie podrabiania czerwońców sowieckich. W tej sprawie zamieszany był również gen. Kress von Kressemstein, oraz szereg osób z organizacji „narodowo-socjalistycznej". Podrabianie czerwońców było dalszym ciągiem wykrytej w r. 1925 w miejscowości klimatycznej Bad Toelz w Bawarji fabryki fałszowania pieniędzy, zorganizowanej z polecenia kpt. Erhardta. W sprawę fałszowania czerwońców zamieszany był również szereg osób, posiadających wówczas stanowiska oficjalne. Obrońcą Bella był, jak zeznawał świadek, **tenże dr. Sack, który obecnie wyznaczony został przez rząd hitlerowski do obrony z urzędu Torglera.**

Oświadczenie to wywołało na sali największe poruszenie, **jako zeznanie dyskwalifikujące i kompromitujące wyznaczonego przez rząd dla obrony Torglera adwokata.**

Świadek oświadczył następnie, że z Bellem od tego czasu utrzymywał przez szereg lat kontakt. Ostatni raz widział się z nim w połowie stycznia 1932 r. Bell pokazał wówczas świadkowi wypisaną na blankiecie listę kilkunastu osób oświadczając, **że zboczeniec kpt. Röhm utrzymuje z nimi anormalne stosunki płciowe.** Świadek nie przypomina sobie dokładnie wszystkich nazwisk, wymienionych na tej liście, zwłaszcza, że niektórzy oznaczeni byli tylko imionami, **pamięta jednak dokładnie nazwisko Ernsta, który był adjutantem zabitego dowódcy hitlerowskich oddziałów szturmowych, hr. Helldorfa, oraz nazwisko van der Lübbego, które zapamiętał zwłaszcza ze względu na niezwykłe imię Marinus oraz na dopisek: „Holandja".**

Gdy po pożarze Reichstagu, w związku z podpaleniem, wypłynęło imię i nazwisko **Marinusa van der Lübbego z Holandji,** świadek odrazu przypomniał sobie, że przeszło rok przed podpaleniem Reichstagu **nazwisko to podawał mu Bell na liście kilkunastu osób, związanych ze zboczeniami seksualnemi szefa sztabu Hitlera, kpt. Röhma.** Na żądanie francuskiego członka komisji, adwokata Moro Giafferi, **świadek daje słowo honoru, że zeznania jego ściśle odpowiadają prawdzie.**

Zeznanie sprawozdawcy parlamentarnego „Vossische Zeitung"

Następnym świadkiem był znany dziennikarz niemiecki, sprawozdawca parlamentarny „Vossische Ztg." i całej służby informacyjnej Ullsteina, **Philipsborn,** członek parlamentarnego klubu sprawozdawców, zarówno w Reichstagu, jak i w Sejmie pruskim.

Philipsborn oświadczył, że dn. 25 lutego miał w rękach dokument, który poufnie kursował wśród osób zaufanych, a w którym ujawnione były plany „narodowych socjalistów" w sprawie **nocy przedwyborczej z 5 na 6 marca.** Tego samego dnia, 25 lutego, Philipsborn odbył m. in. również dłuższą rozmowę informacyjną z posłem Torglerem, któremu wspomniał o planach „narodowych socjalistów". **Torgler** oświadczył, że plany te są znane, że oczywiście komuniści nie zamierzają przedsięwziąć niczego na własną rękę, aby nie dać hitlerowcom żadnych atutów do ich zaatakowania i obarczania jakąkolwiek odpowiedzialnością i ułatwienia w ten sposób zakazu partji komunistycznej.

Philipsborn opowiada także o konferencji, jaką **Torgler** odbył z przewodniczącym frakcji niemiecko - narodowej, **Oberfohrenem. Torgler** zapewniać miał wówczas, w imieniu partji komunistycznej, szefa niemiecko - narodowych, że komuniści niczego sami nieopatrznie nie przedsięwezmą i że zamierzają działać w miarę możności wspólnie z innemi stronnictwami anty-hitlerowskiemi. **Oberfohren** ze swej strony dawał **Torglerowi** do zrozumienia, że partji niemiecko - narodowej zależy na utrzymaniu i zachowaniu komunistów, jako legalnej partji, bowiem tylko przy obecności komunistów w Reichstagu uda się udaremnić absolutną większość narodowych socjalistów. **W 2 dni po tych rozmowach nastąpiło podpalenie Reichstagu.** Na podstawie swego kontaktu osobistego z **Torglerem, Philipsborn kategorycznie zaprzecza możliwości, jakoby Torgler mógł być podpalaczem Reichstagu.** Świadek stwierdza, że na oficjalnych konferencjach prasowych z udziałem przedstawicieli rządowego biura prasowego wyraźnie stwierdzono nietylko ze strony dziennikarzy lewicowych, ale także ze strony prawicowych, oraz ze strony przedstawicieli rządowego biura prasowego, że **Torgler w żadnym wypadku nie jest winnym podpalenia Reichstagu.**

Alibi Torglera

Największą jednak sensację wzbudził następny świadek. O godz. 3,30 popoł. przewodniczący komisji oświadczył, że w ciągu zeznawania następnego świadka drzwi sali będą przez cały czas szczelnie na klucz zamknięte, że nikt do sali nie zostanie wpuszczony, a rów-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2-EJ).

Kto podpalił Reichstag

(Dokończenie ze srt. 1-ej)

nież, że nikt przez cały czas przesłuchiwania tego świadka nie będzie mógł sali opuścić. Po zamknięciu sali wszedł na salę komunistyczny poseł do Reichstagu, **Koenen**, który, jak się okazuje, przybył do Londynu bez wizy wjazdowej.

Komisja zamknęła na czas jego zeznań salę, aby nikt nie mógł uprzedzić władz angielskich o obecności **Koenena**, zanim nie skończy on swoich zeznań, aby zeznań tego najważniejszego świadka nie przerywano i nie udaremniono ze względu na niezachowanie przepisów wizowych. Przesłuchiwanie Koenena trwało 2 godziny, poczem Koenen znowu opuścił salę obrad i odjechał w niewiadomym kierunku.

Zeznania **Koenena** posiadają największe znaczenie, o ile chodzi o alibi dla **Torglera** i dlatego największe zdziwienie wywołało oświadczenie przewodniczącego, że obrońca z urzędu Torglera, adw. **Sack**, który wczoraj przybył do Londynu i przysłuchiwał się śledztwu specjalnie dla zebrania materjału, celem obrony Torglera, **odleciał rano aeroplanem zpowrotem do Berlina, zaznaczając, że wzywają go obowiązki jego praktyki zawodowej.** Przewodniczący dodał przytem, **że adw.** Sackowi oznajmiono jeszcze wczoraj wieczorem ze strony komisji, że dzisiaj przesłuchiwany będzie szereg świadków, których zeznania mają bezpośredni związek z Torglerem.

Poseł **Koenen** jaknajszczegółowiej opowiada o ostatnich kilku godzinach spędzonych z Torglerem bezpośrednio przed pożarem Reichstagu, w czasie pożaru i po pożarze.

O godz. 6.30 popoł. **Koenen** przybył do gmachu Reichstagu dla zobaczenia się z **Torglerem** i omówienia spraw kampanji wyborczej. Konferencja ich z pokoju frakcji komunistycznej Reichstagu, przy udziale innych funkcjonarjuszy partyjnych, trwała do godz. 7,30. Następnie **Torgler** rozmawiał telefonicznie z szefem policji politycznej prezydjum policji, Dielsem, w związku z pewnemi formalnościami, dotyczącemi druków wyborczych. Następnie odbył rozmowę telefoniczną z komunistycznym adwokattem, dr. **Rosenfeldem**, oraz jeszcze inną rozmowę.

Mniej więcej o godz. **8,15 Torgler**, w towarzystwie **Koenena**, oraz jednej z sekretarek, funkcjonarjuszek sekretarjatu, która nieco kulała, powoli wyszedł z Reichstagu, zauważony zresztą przy głównem wyjściu przez siedzących w hallu 2-ch partjerów. **Horgler** i **Koenen** powoli, w ciągu mniej-więcej 15 minut, szli w kierunku dworca na Friedrichstrasse i poszli do restauracji Aschingera, gdzie w jednej z bocznych sal siedzieli przy stole w towarzystwie 3-ch innych przyjaciół partyjnych aż do godz. 10-ej wiecz.

Wtedy dopiero jeden z kelnerów, znający Koenena, podszedł do niego i zakomunikował mu, że Reichstag się pali.

Wobec tak alarmujących wiadomości, **Koenen** i **Torgler** rozeszli się, aby zasięgnąć dalszych informacyj, lecz wkrótce po godz. 11-ej wiecz. spotkali się znowu w jednej z kawiarń na Alexanderplatz, tuż obok gmachu prezydjum policji, z czego wynika jasno, jak podkreślił Koenen, że jeszcze wówczas nie orjentowali się co do celów wzniecenia pożaru, spotykając się tuż obok prezydjum policji. Skonstatowawszy jednak, że sytuacja ich nie jest zbyt bezpieczna, zdecydowali się nie udawać się do swoich domów, lecz spędzić tę noc u swoich przyjaciół. Po tej nocy Koenen nie widział już więcej Torglera.

Koenen oświadczył, że w normalnych warunkach i przy uczciwem prowadzeniu sprawy, łatwo możnaby było ustalić alibi, albowiem oprócz niego istnieje szereg świadków, jak portjer w szatni, który przyniósł kapelusz, funkcjonarjuszka partyjna, która razem z nimi Reichstag opuściła, oraz obydwaj kelnerzy w restauracji Aschingera i osoby, z któremi spotkali się w restauracji. Koenen oświadczył zresztą że obydwaj kelnerzy u Aschingera złożyli zeznania notarjalne, które są w Berlinie przechowywane i mogą być pokazane.

Zapytany o **van der Lübbego**, Koenen oświadczył, **że zarówno on sam, jak i Torgler nigdy go nie widzieli, o jego istnieniu nie słyszeli i w żadnym kontakcie z nim nie byli.**

Co do odkrytych jakoby przez policję w czasie rewizji w domu Liebknechta w dn. 24 lutego katakumb, Koenen oświadczył, że rzekomemi katakumbami była piwnica, w której mieściło się piwo z portjerni, która niegdyś, przed zajęciem tego domu przez partję komunistyczną, była restauracją. Koenen podkreślił, że był obecny przy wszystkich rewizjach politycznych w domu Liebknechta, oraz ostatniej w dn. 17 lutego, gdy policja dom zamknęła i wówczas nic groźnego lub kompromitującego policja nie znalazła.

Ostatnia rewizja w dn. 24 lutego, w czasie której rzekomo znaleźć miano kompromitujące materjały o zamierzonym jakoby przez komunistów przewrocie, **dokonana została bez wiedzy i bez** obecności Koenena, już po policyjnem zamknięciu domu Liebknechta.

Koenen nie jest pewny, czy rewizja taka wogóle się odbyła, a w każdym razie wówczas, 24 lutego — nie przedstawiało dla policji żadnej trudności pod sunięcie przy rewizji odbywanej bez kontroli, takiego materjału, jaki był dla celów rządu korzystny.

Po zeznaniach Koenena posiedzenie odroczono do poniedziałku. Jako pierwszy zeznawać będzie 15-letni **syn Torglera.**

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Inwokacja

A kiedy przyjdziesz, kiedy się zapalisz,
uderzysz z czarnych chmur
błyskawicami gniewu — —

Luną czerwone, sine błyskawice,
pokrają ciemne, ołowiane niebo
wszerz i wzdłuż
i zapowiedzią straszną zadrżą w czarnej dali — —

Pękniesz czerwonym kwiatem, burzo,—
tniesz piorunami świat,
luniesz deszczem płomieni — —

Nabrzmiałe czarnym gniewem kłębią się obłoki
i suną szarym cieniem nad zmartwiałą ziemią —
dudnią groźnym tupotem twoje gniewne kroki — —

Niesiesz się, niesiesz, burzo, w ulewie błyskawic —
w skrętach gniewu spływają z twoich rąk wzniesionych,
horyzont się gdzieś pali i ziemia się krwawi
tysiącem strasznych kwiatów, ran złotoczerwonych — —

Idziesz już, idziesz, burzo, — niesiesz się straszliwa
całe niebo zakrywasz cieniem czarnych skrzydeł —
zapowiedzią straszliwą straszliwego żniwa — —

Idziesz już, idziesz straszna — straszna i wspaniała —
uderzaj, łam i druzgocz miażdżącem zniszczeniem —
za kręgi horyzontów strzeli twoja chwała,
gdy czerwoną ulewą piorunów tniesz ziemię — —

Stań się w czerwonym gniewie—tchnij zielone życie
w nowem złocistem słońcu na czystym błękicie — — —

ALFRED GERARD

Piekarnia

Motto: Towarzysze i towarzyszki! „Największym poetą rewolucji — jest — piekarz!" (T. Peiper. „Tędy", artykuł o sztuce proletarjackiej).

Piekarnia Żmudy była nieduża i niska. Wątły płomień lampy naftowej ślizgał się po ciężkich masywnych ścianach i pochyłym grubym pułapie zczerniałym od dymu. Na szarej kamiennej podłodze opodal zakratowanego okna stała duża, pękata beczka z wodą. Dalej — rozpostarła się na znacznej przestrzeni bajtłownia, czyli długa prostokątna skrzynia, pełna białej, sypkiej mąki i fermentującego kwasu. Bajtlę pokrywał z wierzchu jasno-żółty, sękaty dekiel, służący do wyrabiania ciasta.

Pod przeciwległą ścianą, która — nakrapiana niesfornemi plamami świateł i cieni — lśniła matowym blaskiem, tłoczyły się ogromne , szorstkie, nabrzmiałe wory z zgrzebnego płótna.

W ich bezpośredniem sąsiedztwie ustawiono garbok podobny do wielkiej półki, zbudowanej z szeregu równolegle nad sobą biegnących desek.

Po prawej stronie drzwi wchodowych, na olejnem tle gładkiego muru piętrzył się czerwony piec z cegły szamotowej, schlapany chropowatemi plamami rudej gliny.

W pośrodku izby znajdowała się mała kuchenka, a na niej stalowy kocioł z wodą parował siarczyście.

Około jedenastej w nocy, zbudził majster Żmuda czeladnika i polecił mu rozpalić ogień.

Niebawem wszedł do warsztatu chłopak wątły i blady, niosąc pod pachą wiązkę kruchych szczap sosnowych. Miał na sobie długie parciane spodnie, takąż koszulę z obciętemi do pół łokcia rękawami i biały fartuch roboczy.

Nogi tonęły w szerokich, skórzanych łapciach. Wkrótce złote rozedrgane ostrza płomieni zaczęły sunąć po sierpowych grzbietach polan, w daleką perspektywę półkolisto sklepionego pieca.

W tym momencie Żmuda barczysty, tłusty, niski, niebieskooki blondyn, chwycił żelazną łopatę, stojącą w kącie i z przeraźliwym łoskotem nabrał czarnych, ciężkich brył węgla na szeroką szuflę i dalejże ciskać ten gruboziarnisty grad — rzekłbym w samo serce ceglanej, rozpalonej czeluści.

Drzewo zaczęło trzaskać i wkrótce piec cały zahuczał donośnym płomieniem. Wtedy piekarze zabrali się do pracy nad ciastem. Czeladnik energicznym ruchem podniósł żółte wieko dekla w górę. Głęboki, puszysty pokład mąki śnieżno-pylnej przedzielono wysokim „tambretem" od żółtawej owalnej masy porowatego zaczynu.

Ze swemi licznemi wzgórkami i dolinami wygląda jak kulisto wypukła plastyczna mapa. Żmuda pochylił się i nagłym ruchem pociągnął drewnianą przegrodę ku sobie. Sypka warstwa, która dotąd naciskała stromą przeszkodę, teraz — powodowana siłą bezwładności — spłynęła białym puchowym woalem, otulając przygotowany „anfryś". Znienacka chlupnął nań czeladnik wiadrem gorącej wody. Gęsty musujący ferment zaszumiał jak lasowane wapno. Ciasto zdawało się w oczach rosnąć i pęcznieć do potwornych rozmiarów.

Teraz Żmuda jeszcze mocniej wprzód się pochylił, krótkie nogi rozkraczył — twardy grzbiet nad otchłanną głębią skrzyni w garbaty pałąk wygiął — i szerokie różowe dłonie w lepkiej, plastycznej mazi zanurzywszy — ciasto wyrabiać począł. Strzykało mu to między rwącemi członami palców, chlipało, burzyło się, niczem moszcz winny, przelewało, a on bez przerwy coraz to mocniej i silniej miesił, ugniatał, tłamsił, rozcięrał, przewracając na nice owo grzęzawisko żółtawe kwaśno cuchnące i już zimne w dotknięciu.

Policzki piekarzowi od tego cholernego babrania ciemno pokraśniały, granatowa delta żył na przeguby mięsiste wyskoczyła, pot szanowny powieki kropliste zwilżył, a on jeszcze, a on ciągle dusił i mordował ono ciasto coraz gęstsze, coraz cięższe, coraz bardziej zwarte, a przytem kleiste, tłuste i lepkie, niby najświetniejsza porcelanowa glina.

Gdy skończył, pomocnik pulchne, wypracowane bryły wartkiemi dłońmi chwytać począł i obłoczywszy bujnie wezbrane plecyny na modłę olbrzymich niekształtnych piłek ciskał jędrne z pasją na dekiel aż huczały rozgłośnie.

Po zważeniu Żmuda zaatakował prężne ciasto łokciami. Porowata wyniosła powierzchnia w mnieniu oka zaroiła się od głębokich, wklęsłych, owalnych dołów. Wypierane powietrze zaczęło rytmicznie prukać. Dziesięć minut trwało takie tłoczenie zaczynu, przeplatane pudrowaniem go garściami sypkiego mącznego pyłu.

Potem majster i czeladnik przystąpili do „werkowania" odętej, spęczniałej kuli.

Teraz ją dopiero zaczęli na dobre urabiać, a wygniatać, a klepać a na wyprzódki po wypiętych bokach tłuc, a bić, z pod spodu sprośnie macać, płaski wierzchołek toczyć, walcować, lubo też okładać kułakami nabrzmiałemi z wysiłku.

Pod twardemi, bokserskiemi ciosami tych pięści wytrawnych papowata maź poczęła fuczeć, skwierczeć mlaskać coraz bardziej miękka i podatna rzeźbie. Kiedy już nabrała dostatecznej gibkości, Żmuda wyrywał z żółtej wypukłej bryły potężne a gibkie pecyny.

Lepił z nich spłaszczone kule błyskawicznemi rzutami sprawnych dłoni formował je, modelował, rzeźbił, stylizując oblicze naszej powszedniej strawy na wzór i podobieństwo dorodnego bochenka. Pomocnik wałkował mniejsze strzępy ciasta na owalne płaskie plastry, poczem wydłużone niepomiernie za oba końce chwyciwszy powietrzem śmigłe półkole, zataczał i gotową chałkę na czarną prostokątną powierzchnię tłustej blachy — rzucał. Następnie przemyślnem drganiem stwardniałych kciuków w mig formował niezliczone ilości podkowiastych rogali, lub też z przeraźliwie długich kiszek niby warkocze bochenki bułeczek wyplatał.

Majster znowu specjalista był od zawijania sążnistych węży precli ba! kunsztownych ślimaków nawet. A gdy już brytwanny lepką klarowną oliwą — pociągnęli, bułki wodą skropili, czarnym ziarnistem maczkiem posypali, chleby wpół okrągłych plecionych koszyczkach na „garboku" ustawili, nastała dla zmordowanych błoga godzina odpoczynku.

Ciasto na wszystkie strony wymacane, ogłaskane, spieszczone, „garuje" sobie teraz rozrasta się — pęcznieje i fermentuje na potęgę.

Jego przaśny troszkę nieprzyzwoity zapach wypełnia całą izbę. Z kotła jednostajnie szumiącego na rozpalonej blasze unoszą się gęste wilgotne kłęby siwej pary, od której powietrze przemienia się jakoby w mokrą, gorącą mgłę, a zaczyn lepiej rośnie.

Gdy ciasto już dostatecznie „podeszło", Józwa chlusnął z konewki na rozpalone ruszty. Żarzące węgle syknęły przeciągle.

Duszący dym buchnął nazewnątrz szerokim puszystym kłębem. Piekarze zaczęli się dławić i kaszleć. Kwas węglowy pomieszał się ze smrodem fermentującego zaczynu. W krtaniach gryzło i paliło straszliwie. Niebieskie oczy Żmudy zaszły łzami. Cholerne katorgi, burczał między jednem a drugiem charknięciem. Spluwał dużemi odłamkami plwociny na wszystkie strony siarczyście. Poty nań jeszcze obfitsze wystąpiły, gdy chwycił oburącz krągły trzon nader długiej łopaty drewnianej i wsunąwszy przygotowane brytwanny z formami bułek na rozległą szuflę, zgiął się żarliwie i cały ciężar w gorącu półkolistą otchłań pieca silnym rzutem ramion celnie wepchnął.

I tak blacha za blachą jechała w głąb żgana, podrzucana, poprawiana przy chrapliwym akompanjamencie dyszenia strudzonych płuc i jakiejś cichej ledwo tłumionej wściekłości. Skoro bochenki „zagarowały" dostatecznie, czeladnik wyjmował je kolejno na płasko rozszczepionych dłoniach kilkakrotnie podrzucał, pył mączny otrzepywał i kładł je przykładnie na szuflę powoli, rytmicznie sunącą wgłąb pieca.

Żmuda strącał owe pożywne ciężary w najwłaściwszem miejscu — rzekłbyś osadzał je krótkim nagłym, precyzyjnym wstrząsem i znów łopatę nazewnątrz holował. Ledwo się cały ładunek chleba do wnętrza rzuciło, już trzeba bułki nazewnątrz wyciągać. A więc „chwytanie" czarnych, prostokątnych blach z pod spodu i zwinny, prędki manewr w tył. Bułeczki wyjeżdżają rumiane i chrupkie! Pyszne! Bije od nich rasowa, ciepła, tak smakowita woń. Teraz jeszcze czeladnik każdą z osobna wodą pokropi, majster skwierczące krążki i plecionki fachowo brutalną dłonią pomaca, a potem grzechoczący rój w duży koszyk zsypie i po krzyku. Po paru minutach znów piekarz duży swój łeb za łopatą do pieca wściubia, bochenki po lśniących skorupach naodlew szuflą klepie, podważa — jak doktór opukuje, a wyciągnąwszy całą zawartość potoczystą formę „zmanierowanym" sztukom przywraca. Czeladnik jednocześnie gradem stalowych kropel wody na każdy pryska, strychuje, szlifuje, połysk wzmacnia, „zblazowane" bochny z pogardą omijając.

— — — — — — —

A gdy pójdzie spać piekarz, powszedni bohater czarnych nocy, plastyk zmysłowy i zapamiętały, utytłany w mące, kwasie, wodzie i drożdżach, ludzie kupią chleb w niepospolitym trudzie wyrobiony;

W którym to chlebie wyczuwam żywiołowy smak materji, kształtowanej twórczą dłonią prostego człowieka;

W którym to chlebie — tak mi się zdawało w tej chwili — zawiera się bez reszty syntetyczny sens pracowitego istnienia, a także druzgocące przeświadczenie o względności najtęższych wysiłków w obliczu straszliwych pędów czasu, codziennego przemijania.

250-lecie zwycięstwa pod Wiedniem

Wczoraj odbyły się w Warszawie, oraz w innych miastach w Polsce uroczystości związane z obchodem 250-lecia zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem.

W sobotę odbyły się uroczystości w Olesku i Podhorcach.

Lotnicy francuscy w Moskwie

Wczoraj o godz. 7,40 z lotniska na Okęciu w Warszawie wystartowali do Moskwy lotnicy francuscy: **Codos, Rossi** i **Verneilh.**

Codos i **Rossi wylądowali** na lotnisku w Moskwie o godz. 16,40. **Następnie** przyleciał **Verneilh.**

Kongres mniejszości narodowych w Bernie

W Bernie otwarty został w sobotę kongres mniejszości narodowych, w którym bierze udział około 30 delegatów, reprezentujących mniejszości narodowe z kilkunastu państw. Najliczniej reprezentowani są Niemcy. Z Polski przybyli Ukraińcy: posłanka Rudnicka, poseł Pełeński, Litwin Staszys, Rosjanin poseł Pimonow, Niemiec poseł Gräbe.

Inauguracyjne przemówienie wygłosił przewodniczący kongresu, dr. **Wilfan**, który m. in. poświęcił kilka słów sprawie prześladowania Żydów niemieckich.

Posłanka **Rudnicka** zaatakowała obecną politykę rządu sowieckiego wobec ludności ukraińskiej.

Kto jest „niearyjczykiem"

Kłopoty hitlerowskiego ministra

Hitlerowski minister spraw wewnętrznych wydał **dodatkowe zarządzenie w** sprawie interpretacji pojęcia „niearyjczyka".

Ustala on, że w wypadkach, gdy dziad urzędnika pochodził bezsprzecznie z żydowskich rodziców, wówczas i urzędnik ten winien być uważany za niearyjczyka, chociaż dziad mógł nigdy nie należyć do żydowskiej gminy wyznaniowej, a pradziad był już chrzczony.

C. K. W.

Posiedzenie CKW. PPS. odbędzie się dnia 19 września (wtorek) o godzinie 10 rano w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Sekretarjat Generalny CKW. PPS.

W obronie nauczycielstwa polskiego

(Dokończenie).

Jeśli chodzi teraz o **warunki pracy**, to są one również całkowicie odrębne. W okresie próbnym, który wynosi 3 lata, nauczyciel **zostaje zaangażowany na rok** i wrazie nieprzedłużenia kontraktu winien być o tem zawiadomiony **przed dniem 1 kwietnia.**

Po **upływie okresu próbnego nauczyciel zostaje ustabilizowany** i może być zwolniony z wymówieniem przed 1-ym lutego i tylko z **podaniem motywów.** Wazie gdyby nauczyciel tych motywów nie uznał przysługuje mu odwołanie do **Sądu Polubownego.**

Komisja Kwalifikacyjna, w swoim pierwotnym projekcie przepisów o umowie o pracę, ogłoszonym w r. 1932, **wszystkie te prawa i prerogatywy** nauczycieli przekształciła, dając wzamian nauczycielom całkowitą **zależność** od pracodawcy, **dwutygodniowe wypowiedzenie** pracy, 4-ro tygodniowy okres choroby, pozbawienie wynagrodzenia **za okres wakacji i t. p.**

W czasie trzeciego czytania projektu, w styczniu 1933 r., Komisja Kodyfikacyjna, na wniosek przedstawicieli związków zawodowych zdecydowała się utrzymać w mocy wszystkie dotychczasowe przepisy ustawodawstwa ochronnego pracy, a między innemi i dekret Prezydenta o umowie o pracę pracowników umysłowych. W ten sposób pracownicy objęci temi przepisami mają swoje dotychczasowe prawa zabezpieczone.

Nauczyciele, jak to wyżej przedstawiłem, dekretami objęci nie byli, a wobec czego znowu zawisła nad nimi groźba objęcia ich przepisami kodeksu, a tem samem pozbawienia wszystkich praw zwyczajowych.

Biorąc udział w tem posiedzeniu Komisji Kodyfikacyjnej w charakterze przedstawiciela Związku Naucz. Polsk. przedstawiłem całokształt sytuacji nauczycielstwa i domagałem się zastosowania do nauczycieli tej samej miary, co i do ogółu pracowników, a mianowicie utrzymania w mocy dotychczasowych praw nauczycieli, nabytych na mocy długoletnich zwyczajów. W tym celu zgłosiłem konkretny wniosek opiewający, **iż przepisy kodeksu nie będą dotyczyć nauczycieli, a ich stosunek pracy, do czasu wydania ustawy specjalnej, regulować będą dotychczas obowiązujące zwyczaje.**

Komisja Kodyfikacyjna stanowisko to podzieliła, z tem jednakże, że odpowiedni artykuł miał być zamieszczony nie w tekście rozdz. XIII-go a w przepisach **wprowadzających (ze względów kodyfikacyjnych).**

Muszę zauważyć, że tego rodzaju utrzymanie w mocy przyjętych zwyczajów, było już przez Kom. Kodyf. praktykowane np. w projekcie Kodeksu Handlowego.

Jak się obecnie okazuje, z ogłoszonego tekstu „przepisów wprowadzających" do kodeksu—Komisja Kodyf. rzeczywiście wprowadziła tam jeden (ostatni) artykuł dotyczący nauczycieli. **Artykuł ten jednakże pozostaje w rażącej sprzeczności z wnioskiem zgłoszonym przezemnie i w skutkach swoich przekreśla wszystkie dotychczasowe prawa nauczycieli.**

W myśl tego artykułu pracodawca może wypowiedzieć nauczycielowi umowę na 3 miesiące naprzód na koniec kwartału i to pod warunkiem, że dana praca stanowi główne źródło utrzymania nauczyciela. Jeśli nauczyciel temu warunkowi nie odpowiada, a więc jeżeli ma zajęcie jeszcze w innej szkole, wtedy mają zastosowanie przepisy kodeksowe i **pracodawca może w ciągu roku szkolnego wypowiedzieć nauczycielowi pracę na dwa tygodnie.**

Poza tym jednym „przywilejem" z przepisów wprowadzających — mają zastosowanie do nauczycieli wszystkie przepisy kodeksu.

A więc przepisy kodeksowe, które miały stanowić tylko pewne minima i które w praktyce miały być zastosowane tylko do służby domowej, dozorców i służby rolnej, zostają automatycznie rozciągnięte na ogół nauczycieli.

Jest to oczywisty **nonsens i skandal,** świadczący o ignorowaniu przez komisję sytuacji nauczycieli i ich dotychczasowych praw, nabytych na podstawie długoletnich zwyczajów.

Projekt Komisji Kodyfikacyjnej jest nietylko niebezpieczny dla ogółu nauczycieli, jako pracowników, ale jest on równie groźny dla oświaty w Polsce, jako takiej, gdyż z chwilą wprowadzenia go w życie, wywołałby on stałe zatargi w szkolnictwie i walkę między nauczycielami i szkołą.

Niebezpieczeństwo jest bliskie, ale można mu jeszcze zapobiec. Projekt komisji został rozesłany do Ministerjów do zaopinjowania, poczem dopiero znajdzie się na Radzie Ministrów. Obowiązkiem Minister. Opieki Społecznej i Minister. Oświaty **jest naprawienie tej krzywdy, jaką projekt komisji chce wyrządzić ogółowi nauczycielstwa i oświacie w Polsce.** Rzeczą związków nauczycielskich jest dopilnowanie aby te niesłychane pomysły Komisji nie stały się prawem.

Zygmunt Kopankiewicz.

Skrzypce Stradivariusa w Warszawie

Pewien sędziwy emigrant polski zamieszkały we Francji jest w posiadaniu rzadkich skrzypiec, prawdopodobnie Stradivariusa, ocenionych w swoim czasie we Włoszech na 50.000 lirów. Ponieważ jest on obecnie bez pracy, postanowił je sprzedać. Nie chcąc jednak, aby dostały się one w obce ręce, przesłał on zarządowi miejskiemu w Warszawie propozycję nabycia tych skrzypiec dla Muzeum Narodowego.

Właściciel Stradivariusa dodaje, że nie upiera się przy powyższej cenie.

Oferta rozważana będzie przez czynniki miejskie.

Przeciwko projektowi likwidacji katedr na wyższych uczelniach w Warszawie

W sobotę, 16 b. m. wysłane zostały do Ministerjum Oświaty pisma z odpowiedzią na zapytania Ministerjum w sprawie projektu likwidacji szeregu katedr na wyższych uczelniach w Warszawie.

7 rad wydziałowych na Politechnice i dwie rady wydziałowe na Uniwersytecie Warsz. uchwaliły **wyrazić opinję negatywną w stosunku do projektu zmniejszenia liczby wykładających.**

(PID.).

Nareszcie śledztwo sądowe w związku z wypadkami w górnictwie

Korespondent agencji PID. donosi z Katowic:

Na zlecenie Prokuratury Apelacyjnej podjęte zostało śledztwo sądowe w sprawie coraz bardziej mnożących się katastrof górniczych. Śledztwo to objęło kopalnię „Modrzejów" — teren wielkiej katastrofy górniczej, kopalnię „Richthofen" w Janowie, gdzie zginęło ostatnio dwuch górników, oraz kopalnię „Radzionków" i „Boer" w Kostuchnie — miejscu zasypania żywcem trzech górników.

Ponieważ w części tych kopalń katastrofy są bardzo częste, istnieje przypuszczenie, że spowodowane są one NIENALEŻYTEM ZABEZPIECZENIEM MIEJSC PRACY.

Władze sądowe zwróciły się w tej sprawie o wyrażenie opinji do Okręgowego Urzędu Górniczego w Katowicach.

Rejestracja

We wtorek 19 b. m. winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 w godz. od 8.30 do 13-ej wszyscy poborowi, zamieszkali w obrębie XI komisarjatu P.P.

Z ZYCIA PARTJI

PONIEDZIAŁEK.

Posiedzenie Egzekutywy W. OKR. PPS. odbędzie się dziś o godz. 6,30 popoł. ul. **Długa 19.**

Ruch zawodowy

Plenarne posiedzenie Wydziału Rady Zawodowej.

Dziś o godz. 18, w lokalu Rady Zawodowej odbędzie się plenarne posiedzenie Wydziału Rady Zawodowej. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Ttow. członkowie wydziału Rady obowiązani są do bezwzględnego i punktualnego przybycia.

Sekretarjat Rady Zawodowej.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sześciomecz lekkoatletyczny

Wczoraj na boisku Agrykoli odbył się sześciomecz lekkoatletyczny, zorganizowany przez P. K. S. i RKS. „Skra" z udziałem: AZS., Warszawianka, PKS., Skra, Sarmata, AKS.

Sześciomecz dał wyniki następujące:

100 m.: 1) Łopacki (AZS.) — 10,9, 2) Kwiatkowski (PKS.) — 11,1, 3) Łukaszewicz (Warsz.) — 11 2.

400 m.: 1) Müller (AZS.) — 54,4, 2) Łopacki (AZS.) — 55,6, 3) Kołaczkowski (AKS.) 57,1.

800 m.: 1) Mulak (Skra) — 2,04, 2) Czechowski (AZS.) — 2,8,2, 3) Virjan (AZS.) — 2,9,5.

3000 m.: 1) Jurkowski (AZS.) — 9,36,1, 2) Sporny (Warsz.) — 9,56,4, 3) Różewicz (Warsz.) — 10.

Kula: 1) Zieleniewski (AZS.) — 11,53, 2) Kartasiński (PKS.) — 10,69, 3) Walentynowicz (PKS.) — 10,34.

Dysk: 1) Lokajski (Warsz.) — 33,99, 2) Kartasiński (PKS.) — 33,57, 3) Walentynowicz (PKS.) — 33,14.

Wwyż: 1) i 2) Lokajski (Warsz.), Melich (Skra) — 163, 3) Łopacki (AZS.), 4) Arciszewski (Skra), 5) Klimecki (AKS.), po 158.

Wdal: 1) Chabiera (PKS.) — 611, 2) Klimecki (AKS.) — 574, 3) Lokajski (Warsz.) — 572.

Sztafeta olimpijska: 1) AZS. — 3,33,8, 2) Skra — 3,44,8, 3) PKS. 3,48,9.

Oszczep: 1) Lokajski (AZS.) — 57,69, 2) Jakowicki (PKS.) — 44,88, 3) Rusek (Skra) — 35.65.

Tyczka: 1) Rusek (Skra) — 280, 2) Arciszewski (Skra) — 270, 3) Klimecki (AKS.) — 260.

Ogólna punktacja: Warszawianka 309,5, AZS. 308, Skra 269, PKS. 266, AKS. 149, Sarmata 20.

SZOSOWE ZAWODY KOLARSKIE AMATORSKIEGO KS.

Wczoraj na szosie pod Strugą rozegrane zostały szosowe zawody kolarskie, organizowane przez Amatorski KS. Wyniki biegów były następujące: 50 klm. dla nielicencjowanych: 1) Wrzesiński (AKS.) czas 48:31, 2) Domaszyński (niestow.), 3) Czerniak. 25 klm. dla turystów: 1) Majda (AKS.) 53:54, 2) Rychliński (Rywal), 3) Stefaniak. Startowało 30 zawodników.

WARSZAWIANKA — GARBARNIA 5:3 (3:2).

Wczoraj na stadjonie Legji rozegrany został rewanżowy mecz ligowy między Warszawianką i Garbarnią, zakończony ponownem zwycięstwem Warszawianki w stosunku 5:3 (3:2).

WISŁA — ŁKS. 1:0 (1:0).

W Krakowie w meczu ligowym między Wisłą i ŁKS.-em zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna krakowska w stosunku 1:0 (1:0).

W turnieju piłkarskim Wisła Ib pokonała Cracovię Ib 1:0.

CZARNI — WARTA 1:0.

W Poznaniu rozegrany został mecz ligowy między Czarnymi i Wartą, zakończony niespodziewanem zwycięstwem drużyny lwowskiej w stosunku 1:0 (1:0).

LEGJA BIJE AZS. POZNAŃ 6:1.

W Poznaniu rozegrany został w sobotę i niedzielę finałowy mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski między Legją i AZS. Poznań, zakończony zwycięstwem Legji w stosunku 6:1.

Legja walczyć bedzie w ostatecznym finale z łódzkim LTK.

POGOŃ — LEGJA 3:1 (3:0).

We Lwowie rozegrany został wczoraj mecz ligowy, w którym Pogoń pokonała zdecydowanie Legię 3:1 (3:0).

22 P.P. — PODGÓRZE 3:0 (1:0).

W Siedlcach rozegrany został wczoraj mecz ligowy między 22 p.p. a Podgórzem, zakończony zwycięstwem drużyny siedleckiej w stosunku 3:0 (1:0).

STAN TABELI LIGOWEJ.

Tabela ligowa po wczorajszych meczach wygląda następująco:

I grupa: 1) Wisła 5 gier, 9 pkt., st. br. 9:4, 2) Pogoń 6 gier, 8 pkt., st. br. 17:12, 3) Ruch 5 gier, 6 pkt., st. br. 12:12, 4) ŁKS. 4 gry, 3 pkt., st. br. 6:9, 5) Cracovia 3 gry, 2 pkt., st. br. 8:8, 6) Legja 5 gier, 0 pkt., st. br. 7:18.

II grupa: 1) 22 p.p. 4 gry, 8 pkt., st. br. 11:5, 2) Warszawianka 5 gier, 7 pkt., st. br. 13:9, 3) Warta 5 gier, 5 pkt., st. br. 8:6, 4) Czarni 5 gier, 4 pkt., st. br. 9:10, 5) Garbarnia 6 gier, 3 pkt., st. br. 12:15, 6) Podgórze 5 gier, 3 pkt., st. br. 4:12.

PÓŁFINAŁOWE MECZE O WEJŚCIE DO LIGI.

Wczoraj rozegrane zostały pierwsze półfinałowe mecze o wejście do Ligi. Spotkania rewanżowe odbędą się w Wilnie i Warszawie w nadchodzącą niedzielę. Wyniki meczów były następujące:

WKS. Wilno — Naprzód (Lipiny) 1:0 (0:0).

Polonja warszawska — Polonja przemyska 5:3 (3:2).

MECZE PIŁKARSKIE W WARSZAWIE.

W towarzyskich meczach piłkarskich w Warszawie grali: **Drukarz — Czarni** 5:0, **Hapoel — Orzeł 4:1, Gwiazda — AZS.** 4:3, **Elektryczność — Makabi 6:2.** O mistrzostwo kl. B **Orkan — Barkochba** 2:2, **PZL. — Bzural** 1:0.

WALASIEWICZÓWNA BIJE DWA REKORDY ŚWIATOWE.

W Poznaniu rozegrane zostały międzynarodowe zawody lekkoatletyczne kobiece, podczas których znajdująca się w doskonałej formie Walasiewiczówna pobiła dwa rekordy światowe na 60 i 100 mtr.

Poszczególne wyniki: 60 mtr.: 1) Walasiewiczówna (P.) 7,4, 2) Koubkova (Brno) 7,7, 3) Czajnówna, 4) Sikorzanka, 100 mtr.: 1) Walasiewiczówna 11,8, rekord światowy, 2) Koubkova 12, 3) Orłowska, 4) Sikorzanka, 800 mtr.: 1) Walasiewiczówna 2:18,4 rekord polski, 2) Koubkova 2:18,8, 3) Świderska, wdal: 1) Walasiewiczówna 546, 2) Alińska 500, 3) Sikorzanka 499, dysk: Wajsówna 30,09, 2) Jasieńska 34,55.

Pozatem rozegrany został mecz lekkoatletyczny między reprezentacjami sokolemi Wielkopolski i Pomorza. Mecz wygrała drużyna pomorska 78:66. Najlepszym wynikiem zawodów był skok o tyczce, wygrany przez Zakrzewskiego 362,5.

WĘGRY — POLSKA 47,5:34,5.

Na stadjonie w Król. Hucie wobec 3000 widzów rozegrany został mecz lekkoatletyczny Węgry — Polska, zakończony po zaciętej walce zwycięstwem drużyny węgierskiej w stosunku 47 i pół do 34 i pół.

FINAŁY TENISOWYCH MISTRZOSTW ŁODZI.

Wczoraj zakończony został turniej tenisowy o mistrzostwo Łodzi. Wyniki były następujące:

gra pojedyńcza panów: półfinały Forster — Popławski 6:4, 6:3, M. Stolarow — J. Stolarow 7:5, 6:1. Finał Maks Stolarow — Ferster 7:5, 6:4, 6:4;

gra pań: finał Jędrzejowska — Pozowska (pokonała Neumanównę) 6:2 6:2.

gra podwójna: J. Stolarow i Popławski — Ferster i Bratek 6:3, 6:2, 63;

gra mieszana: Jędrzejowska i J. Stolarow — Pozowska i Popławski 6:0 6:3;

gra jumiorów: Bratek — Sein 6:1, 6:4.

Co wyświetlają kina?

AMOR (Elektoralna 45): „Chandu".
ANTINEA: „Kabirja" i „Tajemnica starego rodu".
APOLLO: „Dzieje grzechu".
ARENA: „Ziemia pragnie".
ATLANTIC: „Pieśń nad pieśniami".
BAJKA: „Czerwony ślad" i „Szaleńcy".
CAPITOL: „Jasnowłosy sen" i „Demon wielkiego miasta".
CASINO: „Nowoczesny Robinson".
COLOSSEUM: „14 lipca" i rewja.
COLOSSEUM (mała sala): „Tragedja na Mont Blanc" i „Człowiek bez nerwów".
CORSO: „Sześć godzin życia".
CRISTAL: „Drewniane krzyże".
CZARY: „Na podniebnym szlaku".
FAMA: „Szaleństwo amerykańskie".
FILHARMONJA: „Pożegnanie z bronią".
FORUM: „Wielka klatka".
GLORIA: „Księżna Łowicka".
HELJOS: „Ostatnia carowa".
HOLLYWOOD: „Rocambol" i rewja „Warszawa Hollywood".
KOMETA: „Tylko nie w usta" i rewja.
MAJESTIC: „Don Kiszot".

LOS: O godz. 4 popoł. „Stalowa dłoń", o godz. 8 „Mumja".
LUX: „Rycerze mroku".
NOWA TOMBOLA: „Frankenstein" i „Congorilla".
MASKA: „Każdemu wolno kochać" i „Dwaj pechowcy".
MEWA: „Kobieta bez przyszłości" i „Sekretarka osobista".
MIEJSKI: „Skandal w St. Moritz".

MIRAŻ: „Król stepów" i „10 procent dla mnie".
OAZA: „Ostatnia Eskapada" i „Cohn i Kelly w Holywood".
PAN: „Dlaczego zgrzeszyłam".
PETIT - TRIANON: „Pożegnanie z grzechem" z Joan Crawford i „Panienka i miljon".
PRAGA: „Chandu" i rewja.
RIVIERA: „Pat i Patachon jako wynalazcy prochu" i „Pan Tadeusz".
ROXY: „Nagana" i dodatki.
SPLENDID: Nieczynny.
STYLOWY: „Jaką mnie pragniesz".
NOWA TOMBOLA: „W cieniu drapaczy chmur" i „Pod fałszywą flagą".
TON (Puławska 39): „Jego ekscelencja subjekt".
UCIECHA: „Miłość w aucie".

Pożary lasów w Anglji



Z powodu długotrwałej suszy zdarzają się w Anglji coraz częstsze pożary lasów. Na ilustracji żołnierze w maskach gazowych pracują nad tłumieniem zgliszcz.

Pracownia filmowa w pociągu

W Sowietach uruchomiono pociąg, służący jako pracownia filmowa. Pociąg ten, złożony z trzech wagonów, krąży na południu Rosji, zatrzymuje się w kołchozach i sowchozach, aby robić zdjęcia fotograficzne i filmowe, utrwalające sposób życia, obyczaje, jak również metody pracy. Są to jakgdyby wyprawy kontrolne, notujące na taśmie filmowej wszelkie dobre i złe strony organizacji kołchozów i sowchozów, nie pomijające takich faktów, jak zła opieka nad bydłem, niehigjeniczne budynki szkolne i t. p.

Jednocześnie pociąg - kino zajmuje się realizacją filmów, w których chłopi grają sceny z ich codziennego życia. Tematy są opracowane przez reżysera w porozumieniu z aktorami-amatorami.

Komornicy w Halach

Kierownik sądu grodzkiego wydał polecenie komornikom XI, XV i XX rewirów egzekucyjnych, w obrębie których znajdują się hale miejskie, Wielopole, hale Mirowskie, hale przy ul. Koszykowej i na pl. Kazimierza Wielkiego, aby przed przystępowaniem do spełniania czynności egzekucyjnych zgłaszali się do administracji poszczególnych hal w celu przydzielania im funkcjonarjuszów do asysty, oraz aby możliwie jaknajściślej stosowali się do wyznaczonych godzin na spełnianie tych czynności.

Stan pogody według PIM-a

W całym kraju przeważnie pochmurno z opadami. Chłodno. Umiarkowane lub dość silne i porywiste wiatry z kierunków północnych.

Stalowe jezdnie



Przed kilku laty Anglja wprowadziła stalowe jezdnie zamiast asfaltowych czy kamiennych. Na ułożenie 1 klm. jezdni na ulicach o normalnej szerokości potrzeba około 200 ton stali.

Obecnie niemieckie miasto Düsseldorf również wprowadza u siebie stalowe jezdnie.

Zamach samobójczy

42-letnia Kazimiera Kowalska (Łochowska 5) otruła się nieznaną substanją. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił desperatkę na miejscu.

Wypadek przy pracy

Przy ul. Tunelowej, na terenie kolejowym, został przygnieciony wózkiem z węglem w czasie pracy 38-letni Józef Walczak (Żwirowa 3), robotnik składów opałowych stacji Warszawa - Główna-Towarowa. Doznał on potłuczenia klatki piersiowej.

Poszwankowanego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala kolejowego św. Wojciecha.

Ogródek przy żłobku dla niemowląt

Komitet opieki nad mieszkańcami osiedli miejskich „Osiedle" powziął myśl urządzenia ogródka dla prowadzonego przez siebie żłobka dla niemowląt na placu należącym do schroniska przy ul. Lubelskiej 30, a to celem umożliwienia dzieciom, przebywającym w żłobku, korzystania z powietrza. Ogródek ten ma być urządzony w pierwszym dziedzińcu schroniska.

Adjutant Petlury chce śpiewać w Alejach

Do władz wpłynęło podanie b. oficera wojsk ukraińskich atamana Petlury, który znajduje się w ciężkiej sytuacji materjalnej i szuka zarobków. Były oficer prosi władze o pozwolenie mu zbierania datków w al. Ujazdowskich, przyczem chciałby produkować się śpiewem, akompanjując sobie na gitarze. Władze administracyjne odmówiły zezwolenia.

Radio

PONIEDZIAŁEK, dnia 18.IX.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20. Muzyka poranna z płyt. 7.30 Dziennik poranny. 7.35 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program. 10.10. Transm. z Krakowa. 1157 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 Muzyka lekka z płyt. 12.25. Przegląd Prasy. 12.33 Komunikat meteorologiczny. 12.35 Muzyka z płyt. 12.55 Dziennik południowy. 14.55 Komunikat Min. Opieki Społecznej. 15.00 Finlandja—poemat z płyt. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikat Instytutu Eksportowego. 15.15 Pieśni i arje. 15.25 Komunikat gospodarczy. 15.35 Utwory Chopina z płyt. 15.45 Przegląd komunikacyjny. 15.50 Muzyka z płyt. 16.00 Koncert symfoniczny. 17.00 Pogadanka w języku francuskim. 17.15 Koncert kameralny. 18.15. Odczyt. 18.35 Muzyka z płyt. 18.45 Przemówienie. 18.55 Audycja żołnierska. 19.20. Rozmaitości. 19.35 Program. 19.40 Feljeton literacki. 19.55 Przerwa. 20.00 Operetka Lehara „Miłość poety". Libretto L. Herzera. Tłomaczenie Juljana Krzewińskiego i Leopolda Brodzińskiego. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.40 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 22.45 Muzyka taneczna z płyt.

Ulewa nad Hawaną



Ulice stolicy Kuby, Hawany, zalane zostały potokami wody wskutek ulewnych deszczów. Mieszkańcy miasta korzystają z nieoczekiwanej kąpieli.

Co grają w Teatrach?

TEATR NARODOWY. Dziś i jutro komedja Bergmana „Testament Jaśnie Pana".

TEATR NOWY. Dziś i jutro „Świt, dzień i noc"

TEATR LETNI. Dziś komedjo-farsa francuska w 4 aktach P. Webera i A. Medina w przekł. Edw. Woronieckiego „Spódniczka czy toga" w reżyserji dyr. Ludwika Solskiego.

TEATR POLSKI: nieczynny.

TEATR MAŁY. W teatrze Małym rozpoczęły się próby komedji dramatycznej Tadeusza *Rittnera* p. t. *„Lato"*. Sztuka ta grana będzie na otwarcie sezonu w początku października. Główna rola kobieca powierzona została aktorce M. Gorczyńskiej. Inne role „Lata" odegrają artyści: Bronistówna, Halska, Leszczyński, Sulima, Tatarkiewicz Biegański, Brodniewicz, Justjan.

TEATR „CYGANERJA". Dziś i jutro rewja „Ram-Pam-Pam".

TEATR „REX". Dziś i jutro rewja „Wszystko dla wszystkich".

TEATR „8 m. 30" daje dziś pełną humoru i napięcia dramatycznego operetkę Gilberta „Hotel Imperial".

„PRASKIE OKO" (Praga, ul. Zygmuntowska 10). Dziś inauguracyjna rewja „Z całego serca".

TEATR PRZY UL. WOLSKIEJ (filja teatru „8 m. 30" (Wolska 32). Do końca tygodnia „Kobieta, która wie czego chce".

DOM ŻOŁNIERZA NA PRADZE (b. teatr Praski). „Dziewczę z fabryki".

TEATR „POPULARNY" (Zamojskiego 20) Dziś i jutro komedja Fredry „Damy i Huzary".

TEATR „MIGNON". Codziennie rewja „Widmo mojej żony".

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna 5): „Wiosna, jesień, zima".

Zawody balonów o puhar Gordon Benneta



Jeden z zawodników, ubiegających się o puhar Gordon Bennetta, kapitan Settle, przed startem balonu.

LEOPOLD WELTEN. 14

Skończone role

(Reportaż z cyklu: „Demokratyczna Ameryka")

(Dokończenie).

— Kochany, wysłuchaj mnie...

Zatrzasnęły się drzwiczki luksusowej limuzyny. Maszyna ruszyła.

Olga pobiegła naprzód i krzyknęła:

— Najdroższy, wysłuchaj!...

Samochód oddalał się. Świeciło czerwone światełko, niby złowieszcza gwiazda. Olga biegła coraz szybciej. Wołanie jej przemieniło się w rozpaczliwy krzyk: — Ko-chany!...

Auto znikło za zakrętem, a wraz z niem nadzieje Olgi. Pędziła jeszcze, dobywając ostatka sił, aż potknęła się i upadła twarzą na bruk. Pisnęła przeraźliwym głosem:

— Wysłuchaj!...

A potem opamiętała się. Szybko powstała z ziemi; bolały ją piersi, czoło pokrywał kurz uliczny, z nosa ciekła krew. Podniosła pięść i zawołała:

— Draniu!

Nieliczni przechodnie zatrzymywali się, oglądając ze zdumieniem tę niezwykłą scenę. Olga, skulona, z twarzą zamazaną kurzem i krwią, powlokła się do swojego mieszkania. Na schodach uświadomiła sobie całą beznadziejność swego położenia. Oszczędności było mało, dochody znikome, perspektywa zamtuzowego łóżka coraz bliższa... w sypialni czekał urzędnik banku Biltona. Urzędnik był skąpy i cyniczny. Gdy wróciła do mieszkania, spojrzał na nią wyniośle i odwrócił się ze wstrętem. Wtedy Olga zrozumiała, że skończyła się jej dotychczasowa rola na świecie...

Tymczasem samochód mr. Jamesa, niby balansująca łódka, wypłynął z wąskiego koryta uliczki na wartki prąd szerokiej avenue. Mr. Stirt wsparł ręce na kole kierownicy i dał się unosić prądowi pojazdów...

W tej samej chwili Jerry Bush poczuł się nieco lepiej i usiadł na łóżku. Przez okno mansardy dmuchnął wiatr i orzeźwił go. Jerry Bush podniósł z podłogi gazetę i czytał rubrykę: wypadki. Jakgdyby umyślnem zrządzeniem losu, zawsze znajdował na szpaltach nazwisko swego wroga. Jerry czytał: „W fabrykach mr. Jamesa Stirta zdarzyły się wczoraj dwa wypadki, których ofiarą padli ogółem trzej ludzie — przez własną nieuwagę. O godzinie 2-ej prasa parowa zmiażdżyła obie ręce 23-letniemu Joe Winddowi, na chwilę zaś przed zamknięciem fabryki oberwała się belka w głównym magazynie i przygniotła dwóch magazynierów, którzy pomimo zakazu stali w przejściu i rozmawiali. Wszyscy trzej żyją, ale stan ich jest beznadziejny..."

Zniechęcające myśli opanowały mózg mr. Jamesa Stirta:

— Co daje właściwie majątek?... surogat zadowolenia, surogat luksusu, surogat miłości... surogat... niesmak... nienasycenie..., — Akompanjament klaksonów wtóruje, niby fatalistyczny chór.— Tak, nienasycenie... bo zbyt wysoka wydaje się zapłacona cena w stosunku do wartości przedmiotu kupna i zbyt niedoskonały sam przedmiot wobec wybrednego usposobienia nabywcy... Potrawy nie zaspakajają głodu, cygara są niesmaczne, rozrywki jednostajne, a kobiety... — Akompanjament sygnałów i zgrzytów brzmi, jak piekielna muzyka.

Mr. James pragnie uciec od tych myśli. Próbuje wydostać się z szeregu aut; może szybka jazda rozwieje ponure strzępy rozważań?... Ostro skręca, wydostaje się na środek jezdni i mija samochody, ciągnące długim sznurem. Rozwija szybkość: 70 klm. — 75 — 80... Reklamy świetlne przelatują, jak iskry, rozbrzmiewają przeciągłe głosy klaksonów i cichną w oddali; jezdnia ucieka wtył. Rozpędzona maszyna mknie w kierunku East River, potem mija most wiszący, wjeżdża na szeroką jezdnię śródmiejską Brooklynu pozostawia za sobą dzielnicę wschodnią, przecina peryferje miasta, gęstą sieć torów i szyn, aż wreszcie wpada na szosę... Znikły gęsto rozsiane światła, umilkły głosy miasta, przed latarniami auta rozpościera się nieznana dal.

Mr. Stirt wyswobodził motor z oków hamulców. Triumfalne warczenie rozpędzonej maszyny wypłoszyło z mózgu mr. Jamesa smętne myśli, a ostry świst przecinanego powietrza rozwiał mgłę alkoholu. Mr. James ujął mocno oburącz kierownicę i skurczony, napięty, ogarniał wzrokiem przestrzeń, rozświetloną przez reflektory. Na kilometrowym liczniku wyskakiwały coraz większe cyfry: 100—105 — 108... Spłoszone owady migały przed reflektorami, świecąc jak świętojańskie robaczki. Mr. Stirt jechał, nie wiedząc dokąd i jak długo. Nieokiełznana maszyna ponosiła coraz szybciej i dalej...

Ścigały się liczby w kilometromierzu: 110—115—120!

Naraz Stirt gwałtownie szarpnął za kierownicę. Z półmroku wyłaniał się ostry zakręt. Zgrzytnęły hamulce, lecz maszyna pędziła dalej. Potężnym skokiem przecięła prostopadle zakręt i stoczyła się po wysokim nasypie...

Brzęk rozbitych szyb, huk motoru i pęd staczającego się auta rozbrzmiały w mózgu Stirta rozpaczliwym okrzykiem: śmierć! Ale zdążył jeszcze pomyśleć: — Nie!!! niemożliwe! Stanowię przecież substancję moich fabryk, które beze mnie...

Niby lawina, uderzyło staczające się auto o pień drzewa. Szczątki maszyny skłębiły się koło pnia, tworząc stos połamanych części... Utkwione w ciemność, forsowały puste metalowe oczodoły potłuczonych latarń. Ciężkie odłamki motoru potoczyły się dalej, gnane gwałtowną siłą rozpędu.

Z pod gruzów rozbitego auta wypłynął po mchu wąski strumień krwi i wsiąkł w mokrą ziemię...

Świtało. Ulatywał mrok, a na arenie horyzontu ukazało się wschodzące słońce — niby zwycięska kwadryga...

W New Yorku budziły się fabryki mr. Jamesa Stirta, rozpoczynając, jak zwykle, dzień pracy przeciągłym gwizdem syren. Godziny mijały, słońce prażyło, z fabrycznych kominów wydobywał się czarny dym. Z hukiem wirowały pasy transmisyjne i po staremu mnożyły się pieniądze... Czas — niezmordowany reżyser — powoli szykował nową obsadę dla nowych ról...

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.